

HANS CHRISTIAN ANDERSEN



**KRÓLOWA ŚNIEGU  
I INNE BAŚNIE**

# Spis treści

<b>Królowa śniegu. Baśń w siedmiu opowiadaniach .....</b>	<b>5</b>
Opowiadanie pierwsze.....	6
Opowiadanie drugie.....	8
Opowiadanie trzecie .....	17
Opowiadanie czwarte.....	26
Opowiadanie piąte .....	35
Opowiadanie szóste .....	41
Opowiadanie siódme .....	47
<b>Brzydkie kaczątko .....</b>	<b>53</b>
<b>Księżniczka na ziarnku grochu. Baśń.....</b>	<b>72</b>

# Królowa śniegu

Baśń w siedmiu opowiadaniach



## **Opowiadanie pierwsze**

### **W którym jest mowa o lustrze i okruchach**

Posłuchajcie! Zaczynamy. Kiedy bajka się skończy, będziemy wiedzieli więcej, niż wiemy teraz, bo to był zły czarownik! Jeden z najgorszych, sam diabeł. Pewnego dnia wpadł w świetny humor, zrobił bowiem lustro, które posiadało tę właściwość, że wszystko dobre i ładne, co się w nim odbijało, rozpływało się na nic, a to, co nie miało żadnej wartości i było brzydkie, występowało wyraźnie i stawało się jeszcze brzydsze. Najpiękniejsze krajobrazy wyglądały w tym lustrze jak gotowany szpinak, najlepsi ludzie byli szkaradni albo stali na głowach bez tułowia. Twarze w tym lustrze były tak wykrzywione, że nie można ich było rozpoznać; ten, kto miał piegi, mógł być pewien, że pokryją mu cały nos i policzki.

Diabeł zaś uważał, że to było ogromnie zabawne. Skoro tylko przez głowę człowieka przeleciała jakaś zacna, dobra myśl, już twarz w lustrze wykrzywiała się, a diabeł-czarownik śmiał się ze swego sprytnego wynalazku. Wszyscy, którzy chodzili do szkoły diabła, gdyż założył czarcią szkołę, opowiadali na prawo i lewo, że stał się cud; uważali, że dopiero teraz będzie można dowiedzieć się, jak naprawdę wygląda świat i ludzie. Biegali wszędzie z lustrem i w końcu nie było ani jednego człowieka, ani jednego

kraju, któryby nie został w nim opacznie odbity. Przyszło im do głowy, by polecieć do nieba i zabawić się kosztem aniołów i Pana Boga. Im wyżej lecieli z lustrem, tym bardziej wszystko się wykrzywiało, zaledwie mogli je utrzymać, lecieli wyżej i wyżej, coraz bliżej aniołów i Boga; wtedy lustro zadrżało tak strasznie, że wypadło im z rąk na ziemię, gdzie rozprysło się na tysiące milionów, bilionów i jeszcze więcej okruchów. Teraz dopiero wyrządzili o wiele większą krzywdę niż przedtem, gdyż niektóre kawałki były mniejsze od ziarnka piasku i pofrunęły daleko w świat; gdy wpadły komuś do oka, tkwiły w nim, i wtedy człowiek ten widział wszystko na odwrót albo spostrzegał tylko to, co było w danym przedmiocie złe, gdyż każdy odłamek lustra miał tę właściwość, co całe lustro; byli ludzie, którym taki odłamek wpadł do serca, i wtedy działo się coś okropnego: serce stawało się jak kawałek lodu. Niektóre kawałki szkła były takie duże, że zrobiono z nich szyby okienne, ale nie warto było patrzeć przez nie na przyjaciół; inne kawałki dostały się do okularów i źle się działo, kiedy ludzie nakładali te okulary, aby dobrze widzieć i dobrze sądzić; a Zły śmiał się, aż mu się brzuch trząsał, i to go przyjemnie łaskotało.

A w powietrzu unosiły się wciąż maleńkie okruchy lustra. I słuchajcie, co się stało!